

Waldemar Kuligowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

walkul@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0002-1910-1034

Troska i humor we współczesnej literaturze tubylczoamerykańskiej. Lektury osobiste

Care and Humor in Contemporary Indigenous Literature: Personal Readings

DOI: 10.12775/LL.4.2024.007 | CC BY-ND 4.0

ABSTRACT: Today, literature written by women and men from Indigenous communities from the United States and Canada cannot be limited to collections of nostalgic poetry, anthologies of sublime speeches or picturesque selections of myths and legends. This literature touches on almost all topics typical of contemporary word art, undoubtedly belonging to the “world republic of literature”. The thesis of the article is that two clear themes for this literature can be identified, which are also important for external recipients. These are: a deeply felt concern for the environment and a particular sense of humor. This thesis has been illustrated with examples of prose and poetry by Natalie Diaz, Inés Hernández-Ávila, Thomas King, Tomson Highway, and Adam Fortunate Eagle. Their works go beyond the patterns present in standard realistic prose, beyond the preferences of the publishing industry, presenting a different, “organic” view of the world.

KEYWORDS: Native American literature, care, humor, literary anthropology

W 2004 r. Shelley Fisher Fishkin, prezydentka American Studies Association, wygłosiła długie przemówienie dla członków tego towarzystwa. Odniosła się w nim do kluczowego wyzwania, przed jakim stanęły wówczas, jej zdaniem, studia amerykańskie – wyzwaniem tym był „zwrot transnarodowy”. Fishkin zauważyła, że dotychczasowa formuła tych studiów bazowała na nieuprawnionych generalizacjach, prowadzących do marginalizacji głosów wypowiedzianych

przez grupy mniejszościowe i kobiety. W rezultacie na porządku dziennym były opozycje w rodzaju „my” i „oni”, „nasze” i „obce”, „narodowe” i „międzynarodowe”. Strategicznym sojusznikiem tego myślenia była „fiksacja na punkcie amerykańskiej niewinności, powodująca u wielu badaczy ślepotę na dążenie USA do bycia imperium” (Fishkin 2005: 20). Dopóki badania amerykańskiej literatury będą ograniczać się do analiz tekstów anglo-amerykańskich, argumentowała Fishkin, dopóty za dominującą będzie uchodziła tradycja związana z doświadczeniem białych mężczyzn. Gdy jednak badania ulegną rozszerzeniu i obejmą również teksty tworzone przez kobiety i mężczyzn wywodzących się ze społeczności afrykańskich, tubylczych, azjatyckich, meksykańskich i latynoskich, wówczas korzenie i drogi (*roots and routes*) literatury amerykańskiej ukążą swoje transnarodowe oblicze. „Jak wyglądałaby amerykanistyka, gdyby w jej centrum znajdowało się to, co ponadnarodowe, a nie narodowe – jak jest to już w przypadku wielu uczonych na tej sali?”, zapytywała Fishkin (2005: 21).

Wygłoszony dwie dekady temu manifest zmienił, co można z perspektywy czasu potwierdzić, oblicze zarówno tego, co uważa się za literaturę amerykańską, jak i tego, co interesuje dzisiaj amerykanistów zajmujących się twórczością literacką. Rosnąca w siłę fala badaczek i badaczy reprezentujących społeczności określane jako African American, Native American, Chicana/o czy Asian American wytworzyły nowe pole dociekań, destabilizując amerykański kanon oparty na literaturze anglo-amerykańskiej, a w konsekwencji także narodowy model amerykanistyki jako takiej. Paul Jay zaznacza, że nie powinno się tego procesu postrzegać jako negatywnej fragmentaryzacji utrwalonej całości; idzie raczej o „szeroką i społecznie znaczącą korektę błędnych sposobów dokonywania wyborów dotyczących tego, czego należy uczyć w ramach szkolnictwa wyższego” (Jay 2010: 21).

Jakkolwiek przedstawiona niżej konsekwencja owej „szerokiej i znaczącej społecznie korekty” może wydawać się nazbyt ekstrawagancka, to należy ją uznać, w mojej opinii, za mieszczącą się w polu zmian postulowanych przez Fishkin. W końcu 2023 r. w siedzibie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu odbyło się spotkanie zorganizowane dla uczniów dwóch poznańskich szkół średnich¹. Pretekstem do tego była współczesna literatura tubylczoamerykańska dostępna w języku polskim. Uczestnikom zaproponowano lekturę czterech przekładów: *Kroniki Zimowe* Davida Heski Wanbliego Weidena, *Córka Strażnika Ognia* Angeline Boulley, *Absolutnie prawdziwy pamiętnik* Shermana Alexiego oraz *Siedem opadłych piór* Tanyi Talagi. Debata była żywa, nastoletni czytelnicy raczej łatwo rozpoznawali problemy wspólne dla siebie i ich rdzennych odpowiedników. Na pytanie, czy któraś z zaproponowanych lektur mogłaby trafić do obowiązującego kanonu szkolnego, zastępując obecne w nim teksty, odpowiedzieli twierdząco i zgodnie. Uaktualniona

¹ Wydarzenie odbyło się w ramach 5 Festiwalu Made in Native America 2023. Jego organizatorami byli: Fundacja Bieg Na Rzecz Ziemi, Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu, Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu oraz Instytut Etnologii i Antropologii UAM. Moderatorami debaty byli Krzysztof Mączkowski oraz Waldemar Kuligowski.

tematyka postkolonialna upoważnia do tego np., jak przekonywali, by powieści Josepha Conrada oraz *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza zastąpić opowieścią Talagi, głęboko ich poruszającą.

Było to bardzo ciekawe, a jednocześnie trafne rozpoznanie. Literatura pisana przez pisarki i pisarzy wywodzących się z tubylczych społeczności Stanów Zjednoczonych oraz Kanady nie daje dzisiaj zamknąć się w zbiorach nostalgicznej poezji, antologiach wzniosłych przemów ani malowniczych wyborach mitów i legend. Twórczość Navarre’a Scotta Momadaya, Leslie Marmon Silko, Louise Erdrich, Pauli Gunn Allen, Geralda Vizenora, Jamesa Welcha, Joy Harjo, Richarda Wagamese’a, Markoosiego Patsauq – by wymienić tylko emblematyczne nazwiska – porusza wszystkie bodaj tematy właściwe współczesnej sztuce słowa, bez wątpienia przynależąc do „światowej republiki literatury”. Zmobilizowany pytaniami licealistek i licealistów o „istotę” tej literatury, sporządziłem robocze, na pewno dalekie od kompletności, zestawienie obecnych w niej tematów. Przegląd ten skłonił mnie do przyjęcia, że można wskazać dwa wyraźne – istotne także dla odbiorców zewnętrznych – tematy. Pierwszym z nich jest głęboko przeżywana troska na gruncie, wciąż młodej, *anthropology of care*, rozumiana jako niezależność od obcej ingerencji i kontroli, od przymusu i zaniedbania (Stevenson 2014; McKearney 2020), której podmiotem jest środowisko/natura. Drugim tematem jest natomiast specyficzne poczucie humoru, wyrażane w formie komizmu sytuacyjnego, słownego czy też dotyczące postaci (Propp 2016). Poniżej postaram się swoją tezę zilustrować kilkoma przykładami. Jako że nie mają one waloru reprezentatywności względem ogromnej różnorodności współczesnej literatury tubylczoamerykańskiej, tekst ten opatrzyłem podtytułem „lektury osobiste”.

Troska

Natalie Diaz (ur. 4 września 1978 r.), autorka wywodząca się z ludu Mohawe, jest obecnie jedną z najbardziej znanych i najczęściej czytanych tubylczych poetek. Z jednej strony jej wiersz *The Beauty of a Busted Fruit* znaleźć można w popularnej, dystrybuowanej globalnie, antologii *Staying Human* (Astley 2020), z drugiej jej tom *Postcolonial Love Poem* zdobył w 2021 r. nagrodę Pulitzera w kategorii poezji². Diaz już wcześniej uhonorowano American Book Award (2020), a także MacArthur Fellowship czy National Artist Fellowship przyznanych przez Native Arts and Cultures Foundation. Warto dodać, że poetka kieruje programem rewitalizacji języka swojego ludu, pracując z najstarszymi jego użytkownikami; wykłada ponadto poezję współczesną na Arizona State University.

Wiersze Diaz są raczej długie, narracyjne, z rozłożoną na wiele wersów frazą. W antologii *New Poets of Native Nations* (Erdrich 2018)³ jej wiersz *The First*

2 W marcu 2024 r. tom ten ukazał się po polsku w przekładzie Joanny Mąkowskiej w wydawnictwie Współbycie. Kilka wierszy z tego tomu, wraz z krytycznym omówieniem Bartosza Wójcika, zamieścił „Czas Literatury” (wiosna 2024).

3 Więcej na temat walorów tej antologii pisałem w artykule: *Nowa poezja tubylczej Ameryki. Jaka rzeka płynie przez ciało NDN?* (Kuligowski 2020).

Water Is the Body jest najdłuższy: jest to niemal 7-stronicowa narracja poetycka, czasem wyraźnie podzielona na strofy, kiedy indziej podana w niemal potocznych, kilkudzaniowych frazach, łącząca w sobie wiele rejestrów językowych. Diaz jest w tym wierszu przenikliwa, dosadna, metaforyczna, ironiczna – wszystkie te emocje wywołuje w niej bowiem woda/ciało:

Rzeka Colorado jest najbardziej zagrożoną rzeką w Stanach Zjednoczonych –
jest także częścią mojego ciała.

Noszę rzekę. Oto kim jestem: ‘Aha Makav.

To nie jest metafora.

Kiedy Mohawe mówią Inyech ‘Aha Makavch ithuum, wypowiadamy nasze imię.
Opowiadamy historię naszej egzystencji. Rzeka biegnie przez środek
Mojego ciała [...].

Nas, Mohawe, Hiszpanie nazwali Colorado, nazwą, którą nadali naszej
rzece
z powodu jej czerwonego mułu [...].

Mieszkam na pustyni nad pociętą zaporami błękitną rzeką. Jedyni czerwoni ludzie, jakich
Widziałam, to byli biali turyści spaleni słońcem po zbyt długim pobycie
na wodą [...].

–
Prawdziwą nazwą mojego ludu jest ‘Aha Makav, nadana nam przez
Stwórcę, który
spuścił rzekę z nieba i stworzył ją wewnątrz naszych ciał.

W tłumaczeniu na polski ‘Aha Makav znaczy rzeka, która biegnie przez
środek
naszego ciała, w ten sam sposób, w jaki biegnie ona przez środek naszej
ziemi.

Ale to jest słabe tłumaczenie, jak wszystkie tłumaczenia [...].

W myśleniu Mohawe ciało i ziemia są tym samym. Słowa są osobne
wyłącznie z powodu liter: ‘iimat’ to ciało, ‘amat’ to ziemia. W rozmowie
często
używamy skróconej formy dla obu z nich: mat-. Jeśli nie znasz tła rozmowy,

możesz nie domyślić się, czy rozmawiamy o naszym ciele czy o naszej ziemi. Nie domyślisz się, co jest zranione, co wspomинane, co jest żywe, co było śnione, co wymaga opieki, a co znika.

Czy kiedy mówię, Moja rzeka znika, mam też na myśli to, że znika mój lud?

[...]

Myślimy, że nasze ciała są wszystkim, czym jesteśmy. Jestem moim ciałem. To

myślenie sprzyja lekceważeniu wody, powietrza, ziemi. Ale woda nie jest na zewnątrz naszego ciała, naszego ja.

Nasza starszyzna mówi: Odetnij sobie ucho, a będziesz żył. Odetnij sobie rękę i też będziesz żył. Odetnij sobie nogę, nadal będziesz żył. Odetnij sobie dostęp do wody: nie przeżyjesz dłużej niż jeden tydzień.

Woda, którą pijemy, jak powietrze, którym oddychamy, nie jest częścią naszego ciała, ale jest naszym ciałem. Co zrobimy dla jednego – dla ciała albo dla wody – zrobimy też dla tego drugiego.

Jak pisze Toni Morrison, Woda ma pamięć doskonałą i zawsze próbuje wrócić tam, skąd przyszła. Z powrotem do ciała ziemi, z powrotem do ust, do gardła, z powrotem do łona, do serca, do jej krwi, do naszych problemów z powrotem z powrotem z powrotem do wtedy, kiedy byliśmy czymś więcej niż później się staliśmy.

Czy wkrótce pojmiemy, skąd przyszliśmy? Z wody.

A jeśli pojmiemy, to czy powrócimy do tej pierwszej wody, czy powrócimy do samych siebie, jedni do drugich, mniej źli i bardziej czyści?

Czy myślicie, że woda zapomni, co zrobiliśmy, co stale robimy? (Diaz 2018: 99–105)⁴.

Diaz prezentuje tutaj światopogląd Mohawe i właściwe im przekonanie o centralności wody jako początku życia, jego kluczowego medium i niedającej się

4 Wszystkie cytaty z omawianych utworów w tłumaczeniu autora.

niczym zastąpić energii. Co ciekawe, tubylcza wizja świata jest w tym wierszu uzupełniana cytatai z nowego kanonu zachodniej humanistyki (Jacques Derri-da i John Berger), a także noblistki Toni Morrison. Choć taki erudycyjny zabieg nie jest częsty, to czerpanie z różnych porządków intelektualnych wzbogaca i wzmacnia stanowisko samej Diaz. Wyraźnie też widać, że poetka inspirowe się tradycją spod znaku Walta Whitmana, zarówno na poziomie rytmu, jak i tematyki – przypomnieć można w tym miejscu choćby Whitmanowską frazę „Jestem Poematem Ziemi” z wiersza *The Voice of The Rain*.

Konteksty odczytywania *The First Water Is the Body* nie ograniczają się wszelako do świata intertekstualnego. Jej pieśń na cześć wody wpisuje się bowiem w aktualny tubylczy ruch oporu skierowany przeciw budowie rurociągu Dakota Access Pipeline, jednej ze sztandarowych inwestycji administracji prezydenta USA Donalda Trumpa. W 2016 r. uczestnicy największego od dekad tubylczego protestu, wskazujący na dwie negatywne jej konsekwencje – ekologiczną (rura miała biec pod rzeką Missouri, zagrażając ujęciom wody) oraz kulturową (projekt przecinał święte dla tubylców ziemie) – gromadzili się pod hasłem „Woda jest życiem”. Trudno o bardziej wymowną aktualizację wiersza Diaz.

Ścisły związek człowieka z innymi istotami i całą ziemską ekumeną to temat podejmowany również przez Inés Hernández-Ávilę. Profesorka Native American Studies, badaczka akademicka zajmująca się tematyką feministyczną oraz *Chicanx Studies*, poetka i artysta sztuk wizualnych jest Niimiipuu (Nez Perce), zarejestrowaną jako członkini Colville Confederated Tribal Reservation w stanie Waszyngton. Hernández-Ávila ma swoim dorobku wiele prac zarówno akademickich, jak i artystycznych, a jej wieloletnie działanie na skrzyżowaniu *science* i *art* symbolicznie wyraziło się ostatnio w postaci opublikowania jej poetyckich medytacji w branżowym piśmie „American Anthropologist”.

Jej tekst zatytułowany *En el jardín del espíritu – with my helper, Chámis* jest wielojęzyczny i wielowątkowy, co sugeruje już sama fraza tytułowa. Autorka podkreśla w nim swoje pochodzenie z różnych tradycji, ziem i języków, takich jak Nez Perce, Yakima, a także, poprzez męża Juana, Yaqui i innych ludów zamieszkujących na południe od Rio Grande. Czuje ponadto więź i odpowiedzialność wobec dawnych mieszkańców krainy Patwin, gdzie obecnie mieszka, położonej w południowej Kalifornii, a w okresie przed europejską kolonizacją zamieszkaną przez część ludu Wintun. Zapewne nie bez powodu jej wiersz poprzedza specjalne wprowadzenie:

Drogi czytelniku,
piszę z ziemi Patwin.

Ludy Patwin

zawsze żyły w bliskich związkach z istotami roślinnymi,
które należały do tej ziemi: żółędziami, kasztanami, orzeszkami piniowymi,
jeżynami, owocami jałowca, czarnego bzu,
dzikimi winogronami, jagodami manzanita;
indiańskimi ziemniakami, słodkimi ziemniakami i orzechami.

Dzisiaj ziemia Patwin jest dotknięta
reżimem
rolniczej kolonizacji
i truciznami (Hernández-Ávila 2023: 694).

Poetka założyła i pielęgnuje swój „duchowy ogród” (*el jardín del espíritu*). Jest to nie tylko miejsce schronienia i ucieczki przed cywilizacyjną degradacją (a także codziennej pracy w bezpośrednim kontakcie z ziemią), ale też przestrzeń pamięci, zaświadczenia o splecionych ścieżkach jej pochodzenia:

Moje drugie imię to Gloria. Moja mama zwykła mówić,
„Jak się ma dzisiaj mój powój (*morning glory*)?” Jej pełen czułości głos wciąż
dźwięczy mi w uchu. Dziękuję
nie wiem, że jestem z grupy Wallowa ludu Niimiipuu. Jesteśmy z doliny
Wallowa. Imię
Wodza Józefa w naszym języku, Hinmatowayalahtkit, Grom nad Górą,
wyłoniło się z serca jeziora Wallowa. To właśnie powój i moje żółte róże
(ulubienice
mojej mamy) przypominają mojemu sercu, skąd pochodzę. Wszystkie żyjące
istoty w moim ogrodzie przypominają mi,
kim jestem w życiu na tej ziemi (Hernández-Ávila 2023: 697).

Choć jako osoba starsza, Hernández-Ávila nabawiła się kłopotów ze słuchem, nadal głosy swojego *el jardín de espíritu* słyszy bardzo dobrze, a gdy śpiewa w nim pieśń dziękczynną, „gałęzie drzew i liście roślin tańczą”. Poetka zaczęła praktykować swoje prywatne ceremonie dziękczynienia w czasie pandemii Covid-19. To wtedy, otworzywszy oczy po modlitwie, zauważyła obok siebie jednego z trzech adoptowanych wcześniej kotów. Nazwała go Chámis i uznała za „pomocnika”. Jak pisze, Chámis wielokrotnie towarzyszył jej potem podczas tych ceremonii, „spoglądając w górę” „z podniesioną prawą łapą”, co tak bardzo „jest Niimiipuu”.

Jak wspomniałem, *En el jardín del espíritu – with my helper*, Chámis jest tekstem wielowątkowym, niemniej powracają w nim dwa dominujące przekonania. Po pierwsze, jest to historiozoficzna świadomość procesu kolonizacji i podboju, niszczącego zarówno świat tubylczy, jak i naturalny; przy okazji autorka wyraża też pogląd o tym, że „ziemia pamięta”, co jest bardzo bliskie cytowanej wcześniej Diaz, piszącej o tym, że „woda nie zapomni”:

był czas, kiedy kolonizatorzy próbowali wszystkiego, aby zniszczyć tubylcze ludy
nie zatrzymywali się nawet na chwilę, żeby poznać nasz sposób życia
nigdy nie raczyli uznać naszych języków za coś więcej niż bełkot
nigdy nie zdali sobie sprawy, że nasze języki są zakorzenione w tej ziemi
nigdy nie próbowali pojąć naszego rozumienia
świata naturalnego [...]

ziemia jest oświetlona
napęlnia nas światłem
i wszystko pamięta
zawsze (Hernández-Ávila 2023: 695)

Po drugie, Hernández-Ávila wyraża pewność co do przyszłości. W jej pojęciu, dobra – a może po prostu jakakolwiek – przyszłość wymaga uznania znaczenia „istot roślinnych” (*Phyto Ones*). Uznania ich nie w kategoriach zasobu czy dobroczynnego elementu otoczenia, ale jako „naszych krewnych”, którzy „są piękni, a wielu z nich to istoty uzdrawiające”. W jej „duchowym ogrodzie” tymi pięknymi krewnymi są „biała szalwia, rozmaryn, lawenda, wawrzyn kalifornijski, dąb, czarny bez, nagietki, celozja, hibiskus” (Hernández-Ávila 2023: 696). Zapewne za autorskie credo można uznać zakończenie tego wiersza, wypowiedziane w przenikających się nawzajem językach:

wa·sawáyaca
'Ja śpiewam zwycięsko'
Słuchaj! Mistálqsa talaqí
Titó·qatimsa
niimiipuutimtki
Timíne, słowo oznaczające Serce w naszym języku
Jest także słowem oznaczającym „środek drzewa”
i słowem dla nasiona.
Nasze przyszłości z Istotami Roślinnymi i światem naturalnym
zależą od tego, co zrobimy z sercem, timñehín.
Not timñé·nut. Ja bezrozumnie
Hiwé·kse, Marzę.
Wszyscy musimy marzyć i śpiewać zwycięsko o życiu.
wa·sawáyaca
Ja śpiewam zwycięsko
to waqí·swit
o życiu (Hernández-Ávila 2023: 698).

Humor

Jednym z wybitnych reprezentantów tubylczego poczucia humoru jest Thomas King (ur. 24 kwietnia 1943 r.), wywodzący się z ludu Czirokezów, wykładowca uniwersytecki, autor powieści *Medicine River* (1990), *Green Grass, Running Water* (1993), książek dla dzieci (m.in. *A Coyote Columbus Story*, 1992), twórca radiowy i telewizyjny, aktywista społeczny oraz dramaturg. Opublikowana w 2021 r. powieść *Indians on Vacation* – wyróżniona The Stephen Leacock Medal for Humour, która trafiła na listy finałowe konkursów literackich The Atwood Gibson Writer's i An Indigo Best Book – odwraca spetryfikowaną perspektywę: to nie tubylcy są oglądani i oceniani przez przybyszów zza oceanu, ale tym razem oni sami stają się obserwatorami oraz surowymi krytykami życia Europejczyków.

Para bohaterów, Mimi i Bird (literackie *alter ego* Kinga), podróżuje po Europie, a pretekstem do wyprawy jest zagadka zaginięcia wuja Leroya, który 100 lat wcześniej uciekł za ocean z rezerwatu Czarnych Stóp z bardzo ważnym przedmiotem, jakim był Crow Bundle. Szybko jednak się okazuje, że w Starym Świecie trudno o zachwyty, bo miejscowe atrakcje mają swoje godne odpowiedniki:

- Amsterdam i Wenecja mają piękne kanały...
- Ottawa też ma.
- Barcelona i Kolonia mają ogromne kościoły.
- Kościół Świętego Józefa w Montrealu też niczego sobie.
- A co powiesz na wieżę Eiffla? Albo na Akropol? Są godne uwagi.
- Tak samo jak Góry Skaliste (King 2021: 86).

Para ląduje w Pradze, światowej sławy destynacji turystycznej, gdzie jednym z przystanków na trasie jest cieszące się ogromną popularnością Muzeum Tortur. Mimi i Bird są tym miejscem zniesmaczeni; tym razem jednak odniesienie do znanych sobie realiów ma wyraźny pierwiastek dramatyczny:

- Jaki chory umysł mógł wymyślić coś takiego?
- Zasugerowałem, że może jest to robota Biura do Spraw Indian.
- Krzesła w szkołach rezydencjalnych nie były krzesłami z gwoźdźmi. One były elektryczne. No i podczas przesłuchań przez Komisję pojednania szkolni urzędnicy twierdzili, że tych krzeseł nigdy nie podłączano na full (King 2021: 82).

Przybyszów odstrasza zapach i smak kiszzonej kapusty w restauracji, przeraża widok uchodźców stłoczonych bezładnie na budapeszteńskim dworcu Keleti, którym bardzo chcieliby pomóc. Para wielokrotnie przemierza most Karola, ogląda wystawy z ekskluzywnymi zegarkami, włóczy się po ulicach, przy okazji przyswajając nowe dla siebie słowo: *flanêur*. Mimi objaśnia: „Oznacza spacer lub wędrówkę. Gdy idziemy powoli, jakby nas nic nie obchodziło, to ludzie myślą, że jesteśmy Francuzami” (King 2021: 94).

Stanięcie w obliczu historii Europy – od praskiej defenestracji po czasy zimnej wojny – skłania Birda do innej ważnej refleksji:

Wędrowanie przez stare budynki nie jest moim pomysłem na wakacje. Oczywiście, żyje w nich historia, ale zwykle obraca się ona wokół sponsorowanego przez państwo okaleczania i przemocy. Zabójcy, czystki etniczne, intrygi sądowe, okupacja przez nazistów, Sowietów, Międzynarodowy Fundusz Walutowy [...]. Krew i pieniądze. A wszystko zredukowane do kartek pocztowych, flag, przypinek, posterów z Alfonsem Muchą i kosmetyków na bazie piwa (King 2021: 77).

Co ciekawe, Mimi i Bird trafiają podczas praskich wakacji na ślady „Indian”:

Mimi prowadzi nas przez miasto do indiańskiej pizzerii.

– Patrz, słup totemowy. – Mimi wskazuje gestem na wejście. – Nad nim wisi kołczan.

W środku jest ciemno, niemal ponuro, ale miejsce wygląda na przyjazne.

– Świat oszalał na punkcie Indian – mówi Mimi. – Pamiętasz ten wielki festiwal w Niemczech?

– Festiwal Karola Maya w Bad Segeberg.

– A powwow w Danii?

– W Aarhus.

– I Cafes Indiens na startym mieście w Nicei?

Łeb bizona wisi na ścianie. Mimi stanęła pod nim, a ja zrobiłem zdjęcie. Popatrzyła na inne artefakty na ścianach [...].

– Ograbianie grobów i sprzedawanie kultury – powiedziała – zawsze było dobrym interesem. Zapytaj Egipcjan i Greków (King 2021: 48–49).

Pod płaszczem satyry i w zgiełku niekończących się niemal dialogów, jakimi wypełniona jest powieść *Indians on Vacation*, autor przemycyła ważne spostrzeżenia. Krytykuje przemysł turystyczny, sprowadzający lokalność do powtarzalnych gadżetów i kiczowatych pamiątek („postery z Alfonsem Muchą i kosmetyki na bazie piwa”). Przywołując literacki i kulturowy topos *flanêura*, parodiuje stojącą za nim postawę oraz jej apologetów, takich jak Walter Benjamin czy Georg Simmel. Pyta o przyczyny tzw. kryzysu migracyjnego i europejskie pojmowanie troski oraz solidarności. W końcu podaje w wątpliwość zawłaszczanie innych kultur, w tym dziedzictwa ludów tubylczej Ameryki, skutkujące utrwalaniem krzywdzących stereotypów. Wakacyjna eskapada do serca Europy jest dla pary podróżników doświadczeniem raczej gorzkim – natomiast miłośnicy Europy, a zwłaszcza „złotej Pragi”, mogą potraktować powieść Kinga jak zaskakujące zwierciadło, w którym zachwyty zmieniają się w rozczarowania, a w dodatku towarzyszy im śmiech.

W listopadzie 2022 r. na falach kanadyjskiego CBC Radio w cyklu „Ideas” nadano cykl pięciu audycji. Miały one formę miniwykładów podejmujących tematy, takie jak język, stworzenie świata, poczucie humoru, płęć i *gender* oraz śmierć. Paliwem narracyjnym była próba porównania trzech wielkich systemów mitologicznych: kri, helleńskiego oraz chrześcijańskiego, traktowanego jako najmłodszy spośród nich. Radiowe miniwykłady stały się następnie kanwą książki *Laughing with the Trickster* (Highway 2022). Jest to kolejna pozycja w bogatym dorobku Tomsona Highwaya (urodzonego 6 grudnia 1951 r.), członka Barren Lands First Nation (w języku kri: *Pŕ<bĹ*, *kisipakamâhk*), gejskiego dramatopisarza (*The Rez Sisters*, 1986), pianisty, autora książek dla dzieci (m.in. *Caribou Song*, 2001) i dorosłych (np. *Kiss of the Fur Queen*, 1998), a także librett. Tom jego wspomnień *Permanent Astonishment* (2021) w 2022 r. wyróżniono prestiżową Hilary Weston Writers’ Trust Prize for Nonfiction. Ty-

godnik „Maclean’s” w 1998 r. uznał Highwaya za jedną ze 100 najważniejszych osób w historii Kanady (Johnson 2013).

Ważną wskazówką dla czytelnika jest *passus*, w którym Highway przybliżył status swojej narracji: „W języku kri mamy trzy słowa nazywające akt opowiadania. »Aachi-moowin« znaczy ‘opowiadać historię’, to jest ‘mówić prawdę’. »Kithaas-kiwin« znaczy ‘mówić kłamstwo’, czyli ‘tkać sieć fikcji’. I między tymi dwoma skrajnościami jest trzecie słowo »achi-thongee-win«, które znaczy ‘mitologizować’, to jest ‘tkać sieć magii’” (Highway 2022: 27–28). Podważa się tutaj zachodnią opozycję między *mythos* a *logos*, między prawdą a fałszem, przekonując, że w tradycji kri istnieje jeszcze inny tryb opowiadania, wymykający się temu sztywnemu podziałowi. Highway bowiem najprawdopodobniej „mitologizuje”, choć jego wspomnienia z dzieciństwa spędzonego na północy Manitoby („sidła, psie zaprzęgi, karibu. Moją pierwszą pieluchą była skóra królika”), a także pełną czułości pamięć o rodzicach („byli małżeństwem 60 lat, a ich miłość, godność i szacunek były jak solidna skała”) uznać należy za element „aachi-moowin”.

Highway wiele uwagi poświęca postaci tytułowego trickstera, przekonując, że występuje on we wszystkich kulturach i językach tubylczej Ameryki, a choć nosi odmienne imiona (i ma różne kształty), to jego cechy są stałe: błazeństwo, szaleństwo, wybuchowość, nieprzewidywalność, porywczność, arogancja, umiślowanie zabawy i żartu. Pozostając w ramach swojej perspektywy porównawczej – często jednak silnie tricksterowskiej – Highway twierdzi, że taka postać jest uniwersalna i wskazuje na Pierrota, Harlequina, Szekspirowskiego Puka ze *Snu nocy letniej*, oszalałego króla Leara, Charliego Chaplina, Bustera Keatona, Królika Bugsa, a nawet Myszke Miki. Zastanawia się nad tym, kto mógł słyszeć słowa Stwórcy kreującego wszechświat („niech stanie się...”) i podaje własną wersję tego aktu: „Niech stanie się śmiech” (Highway 2022: 70), który w efekcie napęlił życiem cały wszechświat.

Pozostając w kręgu tricksterskich narracji – a jednocześnie odsłaniając elementy światopoglądu kri – Highway wciąga czytelnika w dość osobliwą grę:

Jest pewien organ w ludzkim ciele, który ma duszę sam z siebie. Trochę trudno o tym mówić po polsku, ale dam ci cztery wskazówki: (1) mają to zarówno ciała kobiet, jak i mężczyzn; (2) jest to nie tylko najbardziej zabawnie wyglądająca część ciała, ale będąca też źródłem anegdot i specyficznych przyjemności; (3) potrafi grać muzykę; (4) na Zachodzie obserwujemy właśnie epidemię okropnych dolegliwości, których kluczową przyczyną mogą być gazy jelitowe albo ich tłumienie.

Za mało? Dopowiem, że jest to miejsce rządzone przez armię triksterów. Nazywamy je Kipoo-chim. Spróbuj wypowiedzieć to słowo przed lustrem. Albo przed ukochaną osobą. Lub przed sobą, gdy nie potrafisz w nocy zasnąć. Kipoo-chim ma ten sam rytm, co chickaboom. Już same sylaby sprawią, że zaśniesz z chichotem. Czyli wyśpisz się podwójnie (Highway 2022: 144).

Highway zatem bawi, czasem do łez. Jest erudycyjny, inteligentny, dociekliwy. Jak wtedy, gdy zastanawia się nad istotą chrześcijańskich świąt: Bożego Narodzenia („to jest święto białego mężczyzny z długą białą brodą i wielkim dzwonkiem, latającego wokół świata na saniach ciągniętych przez dziewięć fruujących reniferów”; Highway 2022: 48) i Wielkiej Nocy („święto królika, który przynosi czekoladowe jajka i ukrywa je przed dziećmi na trawnikach i w ogrodach”; Highway 2022: 49). Czytelnikowi śmiech więźnie jednak w gardle na ostatnich stronach książki. Autor wspomina tam odchodzenie swojego brata, Rene:

Odszedł do krainy ducha w wieku 35 lat, z powodu AIDS. Ale nie brakuje mi go, bo on żyje ze mną w każdym momencie. Przynosi mi radość. Są ze mną jego pełne usta, jego głos, jego ciało [...]. Ostatnimi słowami mojego młodszego brata, które wypowiedział do mnie przed ześlizgnięciem się w nieświadomość, były: „Nie oplakuj mnie, bądź radosny”. Cóż, moja praca polega na byciu radosnym, i to nie wobec jednej osoby, nie wobec siebie, ale względem dwóch ludzi: jego i mnie. Oto dlaczego zawsze widzisz mnie bawiącego się dwa razy lepiej niż wszyscy w jakimkolwiek miejscu i w jakimkolwiek czasie. Nie mam czasu na łzy. Jestem zbyt zajęty byciem radosnym (Highway 2022: 175–176).

Ostatnie z zacytowanych słów należy potraktować jak wyznanie wiary: Highway udowadnia, że postawa trickstera, zamiłowanie do śmiechu i poszukiwanie jasnych stron egzystencji nie są tylko zabiegiem narracyjnym – wzmacnianym przez powtarzanie frazy „In the beginning, there were only two human beings in this world”, podobnie jak w powieści Kinga refrenem jest zdanie „So we're in Prague” – ale także jego filozofią życia.

Poczucie humoru wynikające zarówno z trybu narracji, jak i z postawy życiowej oraz konkretnych działań prezentuje również Adam Fortunate Eagle (ur. 1929 r.). Przyszedł na świat w Red Lake Indian Reservation i należy do lokalnej społeczności Czipewejów. Był pomysłodawcą okupacji wyspy Alcatraz w 1969 r., która dała początek tubylczemu aktywizmowi drugiej połowy XX w. Słynął z niekonwencjonalnych działań, w związku z czym – pół żartem, pół serio – nazywano go „odwróconym wojownikiem”.

Przewrotne poczucie humoru Fortunate'a Eagle'a stało się paliwem dla jego wymownie zatytułowanej książki, *Scalping Columbus and Other Damn Indians Stories* (Fortunate Eagle 2014). Podzielona na kilkadziesiąt gawęd, książka zawiera opowieści o polowaniach, tajemnicy niespożytej energii seksualnej jego dziadka, miłości ważniejszej od notorycznego pierdzenia (wątek obecny także u Highwaya) czy nieznośnych, a zafascynowanych „Indianami” hipisach, których Fortunate Eagle podjął tradycyjnym daniem w postaci „nosa łosia faszzerowanego dzikim ryżem”. Najważniejsza bodaj opowieść jest relacją z brawurowej wizyty autora we Włoszech w 1973 r. Fortunate Eagle, znany już jako tubylczy aktywista, mógł odpowiednio nagłośnić swoją akcję, gdy więc schodził z pokładu samolotu w Rzymie, oczekiwał go tłum dziennikarzy, którym oznajmił:

„W imieniu amerykańskich Indian oraz zgodnie z Doktryną Odkrycia zgłaszam roszczenie do ziemi zwanej Italią” (Fortunate Eagle 2014: 38). Po czym wbił włócznię w ziemię. Na zwołanej konferencji prasowej tłumaczył: „Znalazłem się w wyjątkowej grupie odkrywców, takich jak Krzysztof Kolumb, Ferdynand Magellan, Ponce de León, Vasco Balboa, Hernando de Soto, Henry Hudson czy John Cabot. I w tym gronie jestem jedynym żywym odkrywcą” (Fortunate Eagle 2014: 38–39).

Uznawszy Włochy za swoją ziemię, a jej mieszkańców za siebie poddanych, niezwłocznie powołał do życia „Biuro do Spraw Włochów”, którego dyrektorką ustanowił popularną aktorkę Ginę Lollobrigidę. Podczas rozmowy z prezydentem Giovannim Leonem – w celu okazania pokojowych zamiarów – zaprezentował fajkę. Spotkał się też z papieżem Pawłem VI, który zauważył: „Wiele czytałem na temat Indian amerykańskich i wiem, jak żyjecie [...]”. Na co Adam Fortunate Eagle odpowiedział: „Dziękuję, mój synu” (Fortunate Eagle 2014: 45).

Wydarzenia sprzed pół wieku trudno zapewne w pełni zrozumieć dzisiaj, gdy tak wiele pisze się o dekolonizacji, zarówno tubylczej historii, jak i wiedzy, świadomości, języka i retoryki (Atalay 2012; Kelly, Black 2018; Mallon 2011; Waziyatawin, Yellow Bird 2005, 2012). Odwracanie oficjalnej historii, przychwytywanie jej utrwalonych sensów i karnawałowa z ducha perspektywa zabawy z przeszłością musiały mieć jednak ogromne znaczenie, o czym zaświadcza opinia Vine’a Delorii Jr., pomieszczona we wstępie do wspomnień Fortunate’a Eagle’a z okupacji Alcatraz: „to jest wcielony trickster, skaczący przez bagna i polany, przez które zwykli śmiertelnicy boją się stapać” (Deloria 1992: X). Działania Fortunate’a Eagle’a wymagały bowiem nie tylko wyrafinowanej ironii, ale także cywilnej odwagi, choćby wtedy, gdy w 1968 r., podczas rekonstrukcji historycznej, zerwał perukę z głowy aktora grającego Kolumba, symbolicznie go w ten sposób skalpując (Fortunate Eagle 2014: 30–33).

W języku polskim dostępna jest od niedawna autobiograficzna opowieść Fortunate’a Eagle’a – *Pipestone*, dotycząca lat spędzonych przez autora w szkole rezydencjalnej. Nie przynosi ona jednak obrazów przemocy – co stało się niemal regułą w obliczu odkrywanych w ostatnich latach dramatycznych faktów o psychicznym, fizycznym oraz seksualnym dręczeniu uczennic i uczniów tego typu szkół, przede wszystkim w Kanadzie – ale wiele pogodnych, żakowskich anegdot. Choćby o kulisach nauki religii: „Wciąż nie znam słów modlitwy, poza »amen, jedźmy!«. Różnica polega na tym, że kiedy w kościele mówimy »amen«, nie podają nam jedzenia” (Fortunate Eagle 2023: 53). Ironia często jednak łączy się z wcale poważną refleksją: „Zanim przyszli biali, Indianie nic nie wiedzieli o facecie, który miał na imię Jezus, ani o niebie, czyściecu czy piekle, a teraz, dzięki chrześcijaństwu, mogą iść do piekła tak jak inni. Jak rozumiem, to się właśnie nazywa asymilacja” (Fortunate Eagle 2023: 156).

Robocze konkluzje

Przybliżone wyżej wątki współczesnej poezji oraz prozy tworzonej przez tubylczoamerykańskie autorki i autorów to jedynie *pars pro toto*, ograniczone

przez osobistą wrażliwość, subiektywną wyobraźnię, a także tak prozaiczną okoliczność, jak dostęp do określonych tekstów. Zaproponowana w artykule rama tematyczna – troska i humor – jakkolwiek, moim zdaniem dominująca, wskazująca ponadto na dwie strategie przetrwania, stosowane w przeszłości i niezbędne dla przyszłości, nie wyczerpuje wątków podejmowanych w rdzennej literaturze. O tej różnorodności, nierzadko zdumiewającej, przekonuje choćby Sasha taq^wšəblu LaPointe (Upper Skagit and Nooksack Indian Tribe), która w debiutanckiej, autobiograficznej powieści *Red Paint* (LaPointe 2022) spleta nawiązania do dziedzictwa przodków z doświadczeniem traumy, zespołem stresu pourazowego (PTSD), przemocą seksualną, rewitalizacją języka lushootseed, a bohaterkę prezentuje jako fankę punk rocka, zapamiętałą miłośniczkę zespołu Bikini Kill, która jako nastolatka podkochała się w postaci agenta Coopera z telewizyjnego serialu *Twin Peaks*.

Red Paint – duchowa autobiografia „punkowy z ludu Saliszów Nadmorskich”, jak głosi podtytuł książki – w zaskakujący sposób łączy elementy należące pozornie do radykalnie różnych światów: historię dojrzewania nastolatki zafascynowanej sceną DIY z losami jej przodków żyjących przed laty nad Pacyfikiem. Jedna z nich, o imieniu Comptia, była jedyną ocaloną z rodziny po epidemii ospy przywleczonej przez europejskich osadników. Inna to lingwistka, dzięki której udało się zachować znajomość języka lushootseed. Odbyszy kluczową podróż do miejsca, gdzie stał dom jej babci i rozpoznawszy moc tkwiącą w dawnych rytuałach oraz „roślinnych istotach”, autorka zamyka swoją opowieść znaczącą sceną. Oto Sasha, spełniająca marzenie, jakim był wyjazd z zespołem w trasę koncertową, maluje twarz czerwoną farbą:

Lustro w toalecie pokryte było punkowymi naklejkami i graffiti zespołów, które grały tutaj przed nami [...]. Zagapiłam się w lustro. Zobaczyłam twarz. Pomalowaną. Znaczoną smutkiem, traumą, utratą i trwającą przez pokolenia przemocą (...). Zobaczyłam moją mamę, jej mamę i mamę jej mamy. Zespół na scenie kończył pierwszy kawałek i nadeszła moja kolej. Chwyciłam mikrofon w obie dłonie. Spoglądali na mnie ludzie z irokezami na głowach, z łańcuchami na szyjach, w skórach i T-shirtach z napisami „Przyszłość jest kobietą” oraz „Żyjesz na skradzionej ziemi” (LaPointe 2022: 2016–2017).

Zgadzam się z intuicją amerykańskiego krytyka literackiego Larry’ego McCaffreya, który wskazywał, że tubylczoamerykańskie pisarstwo wykracza daleko poza „uprzedzenia większości realistycznej prozy”, „preferencje branży wydawniczej” i prezentuje inne, „organiczne” spojrzenie na świat (McCaffrey 2004: 366). Formalna różnorodność, wielojęzyczność i aksjonormatywna odmienność to cechy, które z łatwością dadzą się wskazać w tekstach Diaz, Hernández-Ávili, Highwaya, Kinga, Fortunate’a Eagle’a czy LaPointe. Poezja ma tutaj wagę medytacyjnego wykładu, wykład staje się filozoficzną gawędą, podobnie jak pamiętnik z podróży, a autobiograficzne wyzwania są programowo otwarte

na „tkanie” sieci fikcji i karkołomną – ale konieczną – próbę połączenia tych rzeczywistości, które przywykły do wzajemnego wykluczania.

Głośnym, pełnym gniewu i żalu wołaniem o dostrzeżenie tej różnorodności – zarówno literatury, jak i tworzących ją osób – są słowa narratorki *Red Paint*, które posłużą jako *coda* tego artykułu:

Nazywaj mnie pisarką. Nazywaj mnie riot grrrl. Poetką albo Salisz Nadmorską. Dziewczyną kochającą Nicka Cave’a, nocne pływanie, ramen i stare nagrania Bikini Kill. Ale nie chcę już dłużej być nazywana odporną. Nazywaj mnie szaloną, niecierpliwą, emocjonalną. A nawet Autochtonką. Nazywaj mnie jakkolwiek, byle nie ocalała. Jest we mnie tak wiele, nie tylko odwaga (LaPointe 2022: 202).

BIBLIOGRAFIA

- Astley, N. (ed.) (2020). *Staying Human. Poems for Staying Alive*. Bloodaxe Books Ltd.
- Atalay, S. (2012). *Community-based archaeology: research with, by, and for indigenous and local communities*. University of California Press.
- Deloria, V. Jr. (1992). Foreword. In A. Fortunate Eagle, *Alcatraz, Alcatraz! The Indian Occupation of 1969–1971*. Heydey Books.
- Diaz, N. (2018). The First Water Is the Body. In H. E. Erdrich (ed.), *New poets of native nations* (pp. 99–105). Greywolf Press.
- Erdrich, H. E. (ed.) (2018). *New poets of native nations*. Greywolf Press.
- Fortunate Eagle, A. (2014). *Scalping Columbus and Other Damn Indian Stories. Truths, Halftruths, and Outright Lies*. University of Oklahoma Press.
- Fortunate Eagle, A. (2023). *Pipestone. Życie w szkole z internatem dla Indian* (tłum. B. Hlebowicz). Tipi.
- Fishkin, S. F. (2005). Crossroads of Cultures: The Transnational Turn in American Studies. *American Quarterly*, 57(1), 17–57.
- Hernández-Ávila, I. (2023). En el jardín del espíritu—with my helper, Chámis. *American Anthropologist*, 125(3), 694–699.
- Highway, T. (2022). *Laughing with the Trickster. On Sex, Death, and Accordions*. Anansi Press.
- Jay, P. (2010). *Global Matters. The Transnational Turn in Literary Studies*. Cornell University Press.
- Johnson, J. (2013). *In conversation with Tomson Highway*. Macleans. <https://macleans.ca/culture/in-conversation-with-tomson-highway/>
- Kelly, C. R., Black, J. E. (eds.) (2018). *Decolonizing Native American Rhetoric. Communicating Self-Determination*. Peter Lang.
- King, T. (2021). *Indians on Vacation. A Novel*. HarperCollins Publishers Ltd.
- Kuligowski, W. (2020). Nowa poezja tubylczej Ameryki. Jaka rzeka płynie przez ciało NDN? *Teksty Drugie*, 5, 196–215.
- LaPointe, S. t. (2022). *Red Paint. The Ancestral Autobiography of a Coast Salish Punk*. Counter Point.
- McCaffrey, L. (2004). Fikcje terażniejszości (tłum. A. Krawczyk-Łaskarzewska). W: A. Preis-Smith (red.), *Kultura, tekst, ideologia. Dyskursy współczesnej amerykanistyki* (s. 351–373). Universitas.
- Mallon, F. E. (2011). *Decolonizing Native Histories. Collaboration, Knowledge, and Language in the Americas* (trans. G. McCormick). Duke University Press.
- McKearney, P. (2020). Challenging Care: Professionally Not Knowing What Good Care Is. *Anthropology and Humanism*, 45(2), 223–232.

Propp, W. (2016). *O komizmie i śmiechu* (tłum. P. Knyż). Nomos.

Stevenson, L. (2014). *Life beside Itself: Imagining Care in the Canadian Arctic*. University of California Press.

Waziyatawin, A. W., Yellow Bird, M. (eds.) (2005). *For Indigenous Eyes Only: A Decolonization Handbook*. School for Advanced Research Press.

Waziyatawin, A. W., Yellow Bird, M. (eds.) (2012). *For Indigenous Minds Only: A Decolonization Handbook*. School for Advanced Research Press.